

Od pierwszego przesłuchania

ze strony www.iskry.pl

Z Elżbietą Królikowską - AVIS , niezależną publicystką mieszkającą w Londynie, rozmawia Jacek Sądej.

Jak zakończyła się rozprawa apelacyjna z Pani powództwa przeciwko Stefanowi Niesiołowskiemu o obronę dóbr osobistych?

Podczas pierwszej rozprawy sędzia Dariusz Limer w treści wyroku pominął zawartość korzystnych dla mnie materiałów IPN ,wiedziałam, że Łódź to" terytorium Niesiołowskiego". Podobnie stało się i tym razem. Sędzia-referent-ka nie uwzględniła ani jednego mojego argumentu i jak przedtem sędzia Limer "jak po sznurku" najdokładniej zastosowała się do życzeń adwokatki Niesiołowskiego. Jej konkluzja była taka: Sądu nie obchodzi czy Stefan Niesiołowski "sypał" .czy nie, czy list powódki był pierwszy, czy był jedynie odpowiedzią na zachowanie Niesiołowskiego oraz innych członków RUCHU, powódka sporny list napisała,a Stefan Niesiołowski miał prawo do krytycznej oceny.

Niestety, ani słowem nie zająknęła się o moich prawach. A uzgodnienie przez sędziów wyroku trwało 1,5 minuty. Jak na tempo uzgadniania wyroku sprawy skomplikowanej, ciągnącej się latami, mieszczącej wiele wątków - został chyba pobity rekord Guinnessa ! Po obu rozprawach mam nieodparte wrażenie, że wciąż znajdujemy się w III Rzeczypospolitej i jak bardzo ma rację premier Jarosław Kaczyński, naciskając na "przewietrzenie" resortu wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza placówek terenowych,od rozmaitych uwikłań ze światem polityki i biznesu.

Jaki będzie Pani następny krok w związku z tym procesem?

- Prośba o kasację do Sadu Najwyższego,bo taki jest ostatni etap procedury.

O założeniu przez Panią sprawy sądowej Niesiołowskiemu zadecydował artykuł w 26.numerze tygodnika "Ozon" z ubiegłego roku pt." Niepodległość, demokracja, antykomunizm". Proszę powiedzieć, jak to było naprawdę podczas śledztwa dotyczącego działalności RUCHU ?

Niesiołowski nie dość, że od 37 lat konsekwentnie ukrywa swoje tchórzostwo, to dodatkowo uzurpuje sobie prawo sądenia innych członków RUCHU, którzy zachowali się w sposób bardziej od niego przyzwoity. Prawda znajduje potwierdzenie w dokumentach IPN, że zostaliśmy aresztowani 20 czerwca 1970roku. I pierwszego dnia, śledztwa, od pierwszego przesłuchania, Stefan Niesiołowski zaczął zeznawać. A ponieważ należał do ścisłej grupy przywódczej i miał wiele do powiedzenia, a większość członków RUCHU pozostawała jeszcze na wolności, jego zeznania były dla Służby Bezpieczeństwa niezwykle cenne.

W efekcie następowały kolejne aresztowania.Ja z kolei – wystarczy spojrzeć na dokumenty z IPN - tak jak się umówiliśmy, opowiadałam, że nie ma żadnej grupy RUCH, że nigdy o tym nie słyszałam, że Stefan Niesiołowski i Andrzejem Czumą spotkaliśmy się towarzysko - budząc zresztą wściekłość SB-ków, którzy o wszystkim bieżąco byli informowani przez Niesiołowskiego. Jakież było moje zdumienie, kiedy po 10 dniach takiej zabawy śledczy pokazali mi zeznania Niesiołowskiego, gdzie obszernie opowiada o przyjaciółach,o mnie, że byłam w grupie, która miała wysadzić w powietrze Muzeum Lenina, za co wtedy (czasy Gomułki) groziło mi - jak poinformował moja matkę prokurator Janusz Michałowski - 13 lat więzienia. I wtedy dopiero-jako reakcję na karygodne zachowanie się Niesiołowskiego i dwóch innych ludzi z grupy - napisałam ten list.Miałam żal, zwłaszcza do Niesiołowskiego, że tak łatwo "dał nas " SB. Oczywiście dziś,kiedy

jestem osobą dojrzałą i znam sposoby działania SB, nie napisałabym tego listu. Ale była to jedna z tych ekstremalnych życiowych sytuacji, kiedy okazuje się że nic, łącznie z najbliższą osobą, nie jest takie, jak się spodziewaliśmy.

Jaka zatem jest prawda o tej konspiracyjnej organizacji?

Dziś IPN pracuje nad kroniką RUCH-u. Trzeba zacząć od tego, że była to pierwsza tajna organizacja od czasu WIN-u. Po drugie-RUCH miał swoich Bohaterów: Andrzej Czuma, Janek Kapuściński, mało mówi się o działalności jednego z przywódców, Emila Morgiewicza oraz wielu innych żyjących i nieżyjących członków RUCHU. Trzeba też, podkreślić, że RUCH miał chyba najmniejsze "nasyconie" tajnymi współpracownikami. W prawie 100-osobowej ogólnopolskiej organizacji był tylko jeden, Jan Kurowski, i to, o ile wiem, został zwerbowany już w areszcie. I w tym sensie RUCH stanowi w powojennej historii polskiej opozycji demokratycznej chlubny wyjątek i świadczy o ideowości i dzielności jego członków.

Stefan Niesiołowski był tu wyjątkiem. Jeszcze w 1989 roku w zbiorze szkiców pt. "Wysoki brzeg" na str. 113 zwierzał się szczerze zmartwiony: Musiałem się zdecydować - albo zaprzeczać wszystkiemu i odmówić zeznań, albo zeznawać wykrętnie. Nie miałem ani odwagi, ani siły odmówić zeznań i to był mój błąd największy. Potem nie rozumiałem dlaczego. Nic mnie właściwie nie usprawiedliwiało, poza strachem.

Właśnie. a potem, manipulując faktami, zaczął budować swój image bohatera RUCHU. Wraz z upływem czasu rosła jego odwaga, powiększały się zasługi dla Ojczyzny, czyny nabierały znamion bohaterstwa. Wzrastał nawet jego status klasowy! Jeszcze w "Wysokim brzegu" czytamy, że urodził się w rodzinie inteligenckiej. Ale już w jednym z numerów miesięcznika "Film", bodaj z 2002 roku przed wywiadem na temat dokumentu przyrodniczego widnieje notatka - pochodzi z rodziny arystokratycznej. To cały Niesiołowski. Zawsze – jak mówią Anglicy - "w za dużych butach". To polityk w stylu III Rzeczypospolitej, sojusznik Kwaśniewskiego, Milera i Oleksego oraz symbol brutalizacji polskiego życia politycznego.

Jakie są Pani refleksje po rozprawie apelacyjnej?

Jest prawda historyczna i prawda sądowa. Teraz, niestety zwyciężyła ta druga. Podobnie jak w przypadku Krzysztofa Wyszkwoskiego, który przegrał kilka spraw z Lechem Wałęsą za przypomnienie mu, kto to był TW "Bolek", choć wszyscy wiedzą, kto ma rację. Ale w tej sprawie równie ważne, co ochrona moich dóbr osobistych, jest przypomnienie prawdy o jednym z przywódców RUCHU, który zdradził kolegów prawie od pierwszego przesłuchania. A potem przez lata budował – nadal buduje - swój wizerunek bohatera na przemilczeniach i kłamstwie.

- Dziękuję Pani za rozmowę.

Informacja:

Wywiad z Elżbietą Królikowską - VIS ukazał się w tygodniku NASZA POLSKA nr 37 (620) z 11 września 2007r (str.14), tekst wywiadu jest wyłącznie w wydaniu gazetowym, z uwagi na jego ciekawe wątki, przepisałem go wiernie z zachowaniem prawdziwości zawartego materiału w oryginale gazety.)

Robert Majka, polityk, Przemyśl, 12 września 2007r
www.sw.org.pl,
pełnomocnik Ruchu Patriotycznego na okręg przemysko-krośnienski